



## krótko

### Dzień Orłów

**W KSM.** Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej spotkali się 13 grudnia na 21. Diecezjalnym Dniu Orłów. Spotkanie zostało zorganizowane przez nowy zarząd, wybrany w ubiegłym miesiącu podczas Zjazdu Diecezjalnego KSM AWr. W ramach Dnia Orłów młodzi ludzie wysłuchali wykładu ks. dr. Ryszarda Zawadzkiego „Miasto świętego Pawła – Jerozolima”, uczestniczyli we Mszy św. w kościele pw. św. Idziego, podzielili się opłatkiem, a następnie wzięli udział w treningu „Wieża”, przeprowadzonym przez wiceprezesa KSM Michała Maciejewskiego. W treningu KSM-owicze mogli sprawdzić się we wspólnym działaniu.

## Obchody 80-lecia listu Piusa XI do kard. Adolfa Bertrama

# Obudzić niedźwiedzia

Pius XI w liście „Quae Nobis” z 13 grudnia 1928 r. **nadał Akcji Katolickiej ramy organizacyjne.** Dokładnie 80 lat później, 13 grudnia, jej członkowie zgromadzili się na wrocławskim Ostrowie Tumskim.



MALGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA

**Ok. 300 członków Akcji Katolickiej uczestniczyło w sesji naukowej z okazji 80-lecia listu Piusa XI do kard. Adolfa Bertrama**

**A**bp Marian Gołębiowski przewodniczył w kościele pw. św. Piotra i Pawła Mszy św. z udziałem ponad 120 członków AK, a następnie w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego odbyła się sesja naukowa na temat istoty i podstaw Akcji Katolickiej.

Czy list „Quae Nobis” Piusa XI do wrocławskiego biskupa kard. Adolfa Bertrama jest nadal aktualny? Jego kontekst historyczny wyjaśniał ks. prof. Piotr Nitecki. W liście tym Pius

XI najpełniej zawarł cele, zadania i metody Akcji Katolickiej. Pisał, że istotą zaangażowania świeckich ma być nie tylko dbałość o własną doskonałość chrześcijańską, ale rozwijanie prawdziwego apostołstwa. Podkreślał, że AK powinna „trzymać się z dala od stronnictw politycznych, nawet gdyby składały się one z samych katolików”. Według Piusa XI, Akcja Katolicka powinna

„dawać społeczeństwu najlepszych obywateli, a państwu sumiennych i biegłych urzędników”.

– Polski laik jest trochę jak ościężały niedźwiedź, trzeba go rozruszać – mówił arcybiskup, a diecezjalny asystent AK ks. Marian Biskup wskazywał na potrzebę większego radykalizmu w wierze.

**Małgorzata Wanke-Jakubowska**

## Z kudłatymi kołędnikami



ARCHIWUM PARAFII PW. ŚW. KAROLA BOROMEUSZA

**Wół. Szopka przy kościele pw. św. Karola Boromeusza**

**B**eczące owieczki i kozy, kucyki, króliki i ptactwo – tacy goście koło żłóbka z Dzieciątkiem, koło Maryi, Józefa, pasterzy i aniołów to nie tylko ozdoba i powód do wesołego śmiechu dzieci. To znak, że wokół przychodzącego Pana jednoczy się cały świat, niebo i ziemia. Takim znakiem jedności jest żywa szopka, która od kilku lat staje obok Ratusza w ramach „Wrocławskiego Betlejem” i przy której prowadzona jest kwesta na cele charytatywne; słynna stajenka na wrocławskim Wittigowie ze zwierzętami z wrocławskiego ZOO, ale także mnóstwo innych „beczących i parszających” szopek. Wśród nich są stajenki w Wołowie – miejsca niezwykle, które jednoczą mieszkańców całej okolicy, nawet tych żyjących za kratami wołowskiego więzienia. Więcej na s. VI i VII.

**Agata Combik**

## Pamięć o ofiarach



TOMASZ BIALASZCZYK

**WROCŁAW.** Po 27 latach od wprowadzenia stanu wojennego Dolnoślązacy uczcili tę smutną rocznicę rozpoczęcia wojny z narodem. Poranna Msza św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemieniewskiego zgromadziła w kościele Najświętszego Serca Jezusowego ludzi, którzy tamte dni mają w sercach, i młodzież korzystającą z dobrodziejstw odzyskanej wolności. W okolicznościowej homilii ks. Mirosław Drzewiecki przypomniał, że nie rozliczono twórców stanu wojennego, a jego autorzy i wykonawcy mają się lepiej niż ofiary represji. – Z tamtych lat wywodzą się sędziowie, których sprawiedliwości zaufać

nie można – mówił legendarny kaznodzieja. Na późniejsze uroczystości pod pomnikiem bohaterów „Solidarności” dotarł m.in. wicepremier Grzegorz Schetyna. Władze miasta reprezentował Rafał Dutkiewicz. Wieńce złożyli posłowie PiS i liczne reprezentacje NSZZ „Solidarność”. Przewodniczący Niezależnego Zrzeszenia Studentów podkreślił, że organizacja jest młodszym bratem „Solidarności”. Do ludzi wywodzących się z solidarnościowej tradycji zwrócił się prof. Andrzej Wiszniewski z wezwaniem, aby nie przenosili kłótni i zwyczajów warszawskich do Wrocławia. **tb**

## Patriarcha wśród czterech świętyń

**DZIELNICA WZAJEMNEGO SZACUNKU.** Na spotkanie z Abrahamem zaprosiły dzieci wrocławskiej Akademii Wyobraźni i Fundacja „Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań” 12 grudnia do kościoła ewangelicko-augsburskiego Opatrzności Bożej. Dzieci mogły poznać głębiej dzieje patriarchy w czasie multimedialnego wykładu, a następnie spektaklu (na zdjęciu). Same również przygotowały etudy o życiu Abrahama. Spotkanie wplecione było w prowadzony przez akademię projekt „Legenda o Abrahamie” – projekt warsztatów i widowisk dla dzieci związanych z kończącym się Europejskim Rokiem Dialogu Międzykulturowego. Realizowany był we współpracy z Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym, Szkołą Lauder Etz Chaim, SP nr 45 i parafią

pw. św. Antoniego. Gala kończąca projekt – połączona z bogatym programem artystycznym – odbędzie się 30 grudnia o godz. 16.00 w auli PWT. **ac**



AGATA COMBIK

## Maryjny wieczór u franciszkanów

**WROCŁAW.** Występem duszpastera środowisk twórczych, ks. Zdzisława Madeja, rozpoczął się piąty wieczór literacko-muzyczny zorganizowany przez parafię pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu. Spotkanie poświęcone było Niepokalanemu Poczęciu NMP. W części muzycznej ks. Z. Madej (na zdjęciu) wykonał utwory maryjne, m.in. Bogurodzicę oraz Ave Maria Franciszka Schuberta. W części literackiej publiczność wysłuchała poezji maryjnej zaprezentowanej przez aktorkę Teatru Polskiego Jadwigę Skupnik. Na kolejne spotkanie ojcowie franciszkanie zapraszają za miesiąc. **Alicja Gębarowska**



O. PIOTR MICAŁ

## Wigilia dziennikarzy



RYSZARD GODLEWSKI

**DOM JANA PAWŁA II.** O pielgrzymce do klasztoru w San Giovanni Rotondo w południowych Włoszech, gdzie do końca swoich dni przebywał Ojciec Pio, mówił bp Edward Janiak dziennikarzom podczas spotkania opłatkowego w Domu Jana Pawła II we Wrocławiu. Biskup wspominał o szczególnym dotknięciu wiary, jakiego doznaje się w klasztornych murach, na wzgórzu Monte Gargano i o tym jak Jan Paweł II kanonizując o. Pio, wysławiał go za modlitwę i miłosierdzie. Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej na Dolnym Śląsku od wielu lat organizuje wigilijne spotkania starszych dziennikarzy, pozostających na emeryturze, często schorowanych i samotnych. Jako organizacja społeczna zawsze korzysta

z życzliwej pomocy sponsorów. W tym roku bardzo pomógł między innymi Dolnośląski Urząd Marszałkowski, a marszałek Marek Łapiński, który również uczestniczył w dziennikarskiej wigilii, podkreślił wielką rolę i zaangażowanie dziennikarzy w opisywaniu najważniejszych wydarzeń społecznych i gospodarczych w regionie.

**Jan Cezary Kędzierski**

**GOŚĆ WROCŁAWSKI**  
wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,  
071 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor  
oddziału, Agata CombiK, Jolanta Sasiadek

Dwudniowa wizyta Dalajlamy we Wrocławiu

# Mnich pokoju



Dalajlama mógł wejść do klauzury sióstr karmelitanek tylko w towarzystwie biskupa miejska



Podczas spotkania z przedstawicielami Kościołów chrześcijańskich i gminy żydowskiej w synagodze Kościół katolicki reprezentował bp Edward Janiak

Tenzin Gjatso XIV Dalajlama Tybetu do Wrocławia przyjechał odebrać tytuł **honorowego obywatelstwa miasta**. Jednak wizyta okazała się o wiele bardziej znacząca i bogata w symboliczne gesty

Pobył Dalajlamy we Wrocławiu rozpoczął się 9 grudnia, od spotkania w klasztorze sióstr karmelitanek. Dlaczego tutaj? – pytali zaskoczeni dziennikarze relacjonujący wizytę duchowego przywódcy Tybetu. Czy można wyobrazić sobie lepsze miejsce na przywitanie mnicha niż kontemplacyjny klasztor? Zaskoczone pomysłem były także siostry, ale przyjęły go z entuzjazmem. Spotkanie rozpoczęło się w przyklasztornej kaplicy. Gościa przywitał metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski, który zaproponował wspólne odmówienie modlitwy „Ojcze nasz”. – Módlmy się, abyśmy zawsze

dążyli do wspólnych celów i żebyśmy na tej naszej ludzkiej ziemi tworzyli pokój, spełniając wolę Bożą – zachęcił metropolita. – Jego Świątobliwość przychodzi do nas z orędziem pokoju – powiedział abp Gołębiewski. – Walczy o uniwersalne wartości, które są nam wspólne, zarówno tym, którzy mieszkają w Tybecie, jak i tym, którzy mieszkają w Polsce czy na innych kontynentach. Odpowiadając na powitanie, Dalajlama wyraził radość ze spotkania. – Jestem mnichem buddyjskim. Nieodmiennie staram się przyczynić do większej harmonii i zrozumienia między głównymi tradycjami religijnymi – mówił.

Duchowy przywódca Tybetańczyków wspominał o programach wymiany między mnichami buddyjskimi i chrześcijańskimi. – Chrześcijańscy mnisi i mniszki odwiedzają tybetańskie klasztory buddyjskie i odwrotnie – tybetańscy mnisi i mniszki spędzają kilka tygodni w klasztorach chrześcijańskich. Te spotkania przynoszą niebywały pożytek. Jestem zaszczycony spotkaniem z księdzem arcybiskupem oraz braćmi i siostrami – dodał na zakończenie Dalajlama.

Następnie abp Gołębiewski zaprosił Dalajlamę do wejścia na teren objęty klauzurą. – Na początku Dalajlama przedstawił swoje refleksje na temat życia duchowego w tradycji buddyjskiej – relacjonował spotkanie abp Gołębiewski. – Potem nawiązywał do swoich spotkań, które miał w Europie w różnych klasztorach i opactwach. Wymienił południową Francję, Włochy i również jedno spotkanie w Hiszpanii.

Dalajlama wskazywał na podobieństwa między tradycjami buddyjskimi i katolickimi. – Bardzo mocno podkreślał poświęcenie całego życia medytacji i oddanie Bogu – opowiadał arcybiskup. Siostry karmelitanek pytały o szczegóły, zwłaszcza o podobieństwa między chrześcijaństwem i buddyzmem, a także o wrażenia z pobytu w Polsce.

Następnie Dalajlama odwiedził dzielnicę Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Tu w synagodze pod Białym Bocianem spotkał się z przedstawicielami Kościołów chrześcijańskich i gminy żydowskiej. Kościół katolicki reprezentował bp Edward Janiak. Dalajlamę przywitał rabin Icchak Rapoport. – Nie jesteśmy tylko sąsiadami,

ale jesteśmy braćmi – powiedział, przedstawiając Dzielnicę Czterech Wyznań. Przypomniawszy kard. Henryka Gulbinowicza, który znacząco pomógł w odbudowie wrocławskiej synagogi.

Podczas spotkania z młodzieżą i mieszkańcami Wrocławia w Hali Stulecia duchowy przywódca Tybetańczyków obszernie wspominał poranną wizytę w Karmelu i w dzielnicy czterech świętych.

Następnego dnia, podczas uroczystej sesji Rady Miasta, Dalajlama otrzymał honorowe obywatelstwo Wrocławia. Wizyta w stolicy Dolnego Śląska wywarła na duchowym przywódcy Tybetańczyków ogromne wrażenie. – W tym, jak nazwał je Jan Paweł II, mieście spotkań, doświadczyłem rzeczy pięknych. Bliskość różnych kultur i sympatii zwykłych przechodniów okazywana na każdym kroku dają wyraz prawdziwej solidarności Polaków dla sprawy Tybetu – powiedział. – Tytuł honorowego obywatela jest dla mnie wyrazem uznania dla mojego małego wkładu w polepszenie ludzkości i zaprowadzanie harmonii między różnymi religiami. Do końca życia będzie mi dodawał energii.

Ks. Andrzej Jerie

W 25. rocznicę śmierci bp. Wincentego Urbana (1911–1983)

# Odnowiciel

Na wykłady do Opolą **dojeżdżał często... w lokomotywie** towarowego pociągu. Z zakasnymi rękawami pracował w zrujnowanym gmachu muzeum i archiwum, wyciągając z rumowiska cegieł kolejne książki, przedmioty kultu.



Nowe tablice to element miejskiej kampanii promującej zasłużonych wrocławian

Takie wspomnienia – dotyczące bp. Wincentego Urbana – przywołał ks. prof. Józef Pater w czasie sympozjum historycznego zorganizowanego z okazji 25. rocznicy śmierci biskupa. Spotkanie otworzył dawny

student bp. W. Urbana, rektor PWT ks. prof. W. Irek. Kolejni prelegenci zaprezentowali postać zmarłego jako duszpasterza, naukowiec, wykładowcę, badacza

rękopisów, edytora, tego, który odnowił i na nowo zorganizował po wojnie Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne oraz Bibliotekę Kapitulną.

Sympozjum zostało poprowadzone odsłonięciem przy ul. Kanoniej na Ostrowie Tumskim pamiątkowych tablic poświęconych bp. Wincentemu Urbanowi i prof. Marcinowi Pełce (1757–1828). Drugi z uhonorowanych był profesorem Uniwersytetu Leopoldyńskiego, a następnie Wrocławskiego, pierwszym dziekanem Wydziału Teologii Katolickiej, kanonikiem katedralnym; tłumaczył na język polski książki do nabożeństwa i katechizmu. W uroczystym odsłonięciu wzięli udział m.in. bp Jan Kopicz z diecezji opolskiej (gdzie przez pewien czas pracował ks. W. Urban), dyrektor Wydziału Kultury UM Jarosław Broda i krewny bp. W. Urbana Andrzej Koziar.

W Muzeum Archidiecezjalnym można oglądać poświęconą biskupowi wystawę.

ac

## Ostatnie dni Rorat

# Z Godzinkami i śniadankiem

Kolorowe serca, ciepłe kakao, Godzinki – parafialnych zwyczajów towarzyszących Roratom nie brakuje.

Gdy poprosiliśmy czytelników o informację na temat porannych Rorat, okazało się, że w naszej archidiecezji tradycja adwentowych Mszy św. przed

wschodem słońca bynajmniej nie ginie. Wśród wielu takich wspólnot są na przykład parafie na wrocławskich Krzykach, przy Alei Pracy, na Ołtaszynie i Strachocinie czy parafia pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy. W tej ostatniej spora grupka osób uczestniczy przez cały rok w codziennej Mszy św. o godz. 6.15, jednak w czasie Adwentu jest ich kilka razy więcej. Większość z nich przychodzi w tym okresie do kościoła jeszcze wcześniej, na godz. 5.50, kiedy odmawiane są Godzinki ku czci NMP. Kto chce, może także wybrać Roraty w „wersji” wieczornej.

Częstym pomysłem staje się roratni poczęstunek. W dominikańskim kościele pw. św. Wojciecha ma się do wyboru... trzy śniadania, a ściślej – trzy



U św. Bonifacego

młodzieży z duszpasterstwa szkół średnich zwanego „Piętrobusem”, z „Dominika” – czyli duszpasterstwa akademickiego lub w gronie osób z postakademickiego duszpasterstwa 3/4.

– Roraty u św. Bonifacego mają swoje zwyczaje – mówi związany z tą parafią kl. Adam Błaszczyk. – Każde dziecko przynosi zrobione wcześniej serce wraz z wypisanym na nim adwentowym postanowieniem. Na koniec Mszy św. ksiądz losuje serca, których właściciele nagradza, a także przekłada Pana Jezusa o stopień wyżej na drabince – co symbolizuje zbliżające się święta. W tym roku, z inicjatywy proboszcza ks. Wojciecha Tokarza, po Roratach każdy może w salce parafialnej zjeść słodką bułkę oraz napić się kakao.

Agata Combi

■ R E K L A M A ■

**Panorama**

**071 343 44 41**

www.panorama.wroclaw.pl

*Pielgrzymki  
do Ziemi Świętej,  
Sanktuariów Maryjnych  
i inne*

Warto przeczytać

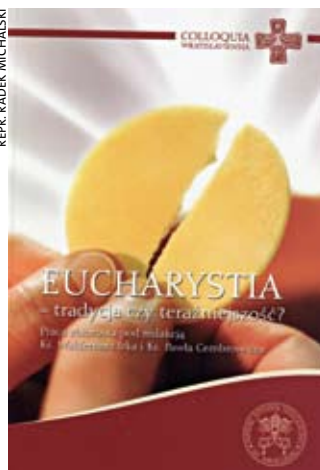
# O Eucharystii

Podczas sesji naukowej na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu na pytanie „Eucharystia – tradycja czy terażniejszość?” starali się odpowiedzieć wybitni liturgiści i teolodzy.

Okłosem spotkania jest książka wydana przez PWT pod tym samym tytułem. Zawarto w niej pełne wystąpienia wszystkich uczestników sympozjum, zaproszonych z Legnicy, Opola i Wrocławia. Obok analizy dokumentów znajdziemy tu także ciekawe informacje dotyczące historii liturgii i zmian, jakie się w niej dokonywały w ciągu kolejnych wieków. Warto zwrócić uwagę na tekst ks. prof. Helmuta

Sobeczki o kształcie liturgii eucharystycznej przed zunifikowaniem jej przez Mszał trydencki. O Eucharystii w najnowszych dokumentach papieskich mówili wrocławski teolog ks. prof. Włodzimierz Wołyniec i prawnik ks. dr Bolesław Orłowski. Z kolei o Eucharystii w dokumentach Jana Pawła II – ks. dr Mariusz Majewski.

„Eucharystia – tradycja czy terażniejszość?” to już druga,



REPR. RADEK MICHAŁSKI

po „Obliczach chrześcijańskiej nadziei”, publikacja PWT w ramach serii Colloquia Wratislaviensia. O redakcję książki zadbał rektor PWT ks. prof. Waldemar Irek oraz liturgista ks. dr Paweł Cembrowicz. Można ją nabyć w księgarni archidiecezjalnej lub bezpośrednio w wydawnictwie PWT. Szczegóły na stronie [www.pwt.wroc.pl](http://www.pwt.wroc.pl)

Kruk

Z pomocą pogorzelcom

## Święta w nowym domu

Dobiegły końca prace wykończeniowe murowanego domu w Białym Dunajcu. Dzięki pomocy wrocławian, także naszych Czytelników, rodzina Bobaków spędzi tę zimę w nowym, ciepłym domu.

Niestety, będzie to dla nich także smutna rocznica. Pod koniec grudnia ubiegłego roku w płomieniach zginęła dwójka dzieci – 6-letnia wówczas Paulinka i 15-letni Janusz, który rzucił się w ogień, aby wyciągnąć siostrę. Stracili też cały dobytek.

W akcję pomocy pogorzelcom włączyły się wrocławskie duszpasterstwa akademickie, które od



RADEK MICHAŁSKI

**Jeszcze kilka miesięcy temu w tym miejscu były ruiny i powiewały policyjne taśmy. Dziś stoi tu nowy dom rodziny Bobaków**

blisko ćwierćwiecza jeżdżą do Białego Dunajca na obozy adaptacyjne. Studenci zorganizowali koncert i zbiórki w ośrodkach

akademickich, zebranych kilka tysięcy złotych przekazali bezpośrednio rodzinie.

Dzięki wsparciu jednej z firm budowlanych, władz gminy i – przede wszystkim – sąsiadów w błyskawicznym tempie wzniesiono nowy, już nie drewniany, a murowany dom. Pieniądze ze zbiórek pomogły wyposażyć go w niezbędne meble i sprzęty. Dzięki temu Boże Narodzenie rodzina spędzi już „na swoim”.

Także za pośrednictwem naszej gazety Małgorzata Bobak dziękuje tym wszystkim, którzy pomogli jej rodzinie – mimo że mieszkają tak daleko.

Rad

zapraszamy

### Kolędy świata

**Koncert Zespołu Spirituals Singers Band** pt. „Kolędy świata” odbędzie się w niedzielę 28 grudnia w sali koncertowej Filharmonii Wrocławskiej o godz. 18.00. Aranżując kolędy, szef artystyczny zespołu Włodzimierz Szomański stara się połączyć to, co dawne, z tym, co niesie współczesność. W prezentowanych utworach usłyszymy elementy folkloru, jazzu, gospel oraz muzyki rozrywkowej. Podróż po świecie kolęd umilą opowieści o tradycjach świątecznych różnych narodów oraz poezja w wykonaniu aktora Marcina Rogozińskiego.

### Wrocławski Kościół w mediach

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach **Katolickiego Radia Rodzina 92 FM**.



Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



■ R E K L A M A ■

Czas Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku to wyjątkowa chwila, wypełniona radością i refleksją oraz nadzieją i marzeniami na przyszłość. Niech nadchodzące Święta spędzone w gronie najbliższych przyniosą wiele szczęścia, ciepła i optymizmu. Niech pozytywna energia sprzyja rodzinnym spotkaniom, a ten szczególny czas upłynie w atmosferze odpoczynku i niezapomnianych świątecznych wrażeń.

Moc najlepszych życzeń składa  
Energia Pro GRUPA ENURON S.A.

**WOŁOWSKIE SZOPKI.**

Mędracy przyjechali do Betlejem z dalekich krain, pasterze przybiegli z okolicznych pól. W Wołowie przychodzą do żłóbka z sąsiednich ulic i wsi, a także z **pobliskiego... zakładu karnego.**

tekst

**AGATA COMBIK**

acomplik@goscniedelny.pl

**K**iedy w wigilijny wieczór nad miastem zapadnie zmrok, dźwięki koled splotą się tu z gdakaniem kur, gruchaniem gołębi i beczaniem owiec. Od kilku lat w obu wołowskich parafiach świąteczne szopki tętnią życiem. Oprócz tych wewnątrz kościołów, gdzie przystaje się na chwilę modlitwy, są także stajenki na dworze – a w nich nie tylko mieszkańcy przydomowych kurników i zagród, ale i czworonogi zza więziennych krat.

**Zwierzaki z misją**

W parafii pw. św. Karola Boromeusza żywa szopka odbędzie się już po raz szósty. – Przekazuję zwykle do niej kury, króliki i gołębie. Inni dają na przykład kozy, konie – mówi Zdzisław Kantorski z miejscowości Garwół pod Wołowem, członek rady parafialnej. – Zaczęło się od pomysłu ks. Adama Łopuszyńskiego. Z nadleśnictwa otrzymaliśmy żerdki na ogrodzenie, ludzie zaczęli udostępniać swoje zwierzęta.

Szopka z ich udziałem funkcjonuje przez trzy dni, począwszy od Wigilii. W przygotowania, które koordynuje obecnie ks. Łukasz Tokarczyk, włącza się mnóstwo ludzi. Młodzież i dorośli pełnią dyżury przy zwierzętach, pilnują je i dokarmiają. – Całe święta jest co przy nich robić – przyznaje pan Zdzisław. – Rano ptaki pieją, urządzają pobudkę... Ale ile dzięki nim mamy radości! Cieszą się zwłaszcza dzieci. Szczególnie te z miasta, które nie mają widoku gospodarskich zwierząt.

W sąsiedniej parafii, pw. św. Wawrzyńca, kościół zmienia się w pachnący las. Stoją w nim zwykle wielkie, 12-metrowe choinki, w szopce płynie prawdziwy strumyk. Na wielbłądach należących do Trzech Mędrców siadają dzieci. Wesoło jest zwłaszcza na zewnątrz, gdzie znajdują się zagrody ze zwierzętami. W opiekę nad nimi i przygotowanie wszystkich dekoracji ks. Stanisław Matysa, proboszcz i zarazem

# Z czarnymi



**Stajenka wewnątrz kościoła pw. św. Wawrzyńca – także współtworzona przez więźniów**

kapelan więzienny, włączył swych podopiecznych z zakładu karnego.

Szopka splotła się w pewnym momencie z realizowanym w ZK projektem „Czarna owca. Skazani na ochronę przyrody”. Wszystko zaczęło się w czasach, gdy dyrektorem ZK był Marek Gajos. – Projekt był związany z ekologią, ale przede wszystkim jego celem była resocjalizacja skazanych – tłumaczy. – Mieli możliwość zdobycia nowych kwalifikacji, przekonania – siebie samych i pracodawców – że mogą być dobrymi pracownikami.

W ramach projektu między innymi hodowano zwierzęta. Projekt się skończył, ale zwierzęta w kryminale zagościły na dobre. A raz w roku pełnią specjalną, świąteczną misję.

**Strażnicy stajenki**

Zenek i Robert, osadzeni w wołowskim zakładzie karnym, od pewnego czasu opuszczają niemal codziennie jego mury i wykonują przy kościele pw. św. Wawrzyńca prace społeczne. Mają już plan, jak szopka będzie wyglądać. Będą ją konstruować razem z ekipą budowlaną z zakładu karnego.

– Pracujemy tu codziennie od 7.00 do 17.30 – mówi Zenek. – Każdy ma szansę znaleźć coś dla siebie, wykorzystać swoje umiejętności, zdolności. Ja między innymi palę w piecu, będę z kolegą na zmianę pilnował i dokarmiał zwierzęta – kozy, owce, konika.

Zenek, który z wykształcenia jest muzykiem i gra na organach w więziennej kaplicy, z zapałem opowiada o tym, że będzie grał także na spotkaniu z okazji św. Mikołaja,



**Zenek (u góry) i Robert z wołowskiego Zakładu Karnego montują przy kościele pierwsze świąteczne dekoracje**

# owcami



Małuchy i zwierzaki – razem im dobrze

organizowanym dla osadzonych i ich rodzin. – Jestem po zawale, mam wszczepione stenty. Cierpiałem na depresję pozawałową, musiałem zażywać bardzo silne leki – mówi. – Odkąd zacząłem się modlić i tu pracować, niepotrzebne są mi już psychotropowe tabletki. Czuję się wspaniale. Za bramami kryminału nie mam poczucia, że jestem w więzieniu. Praca tutaj to przygotowanie do pełnej wolności.

Robert też ma problemy ze zdrowiem. – Choruję na zanik mięśni. Nikt inny nie przyjąłby mnie do pracy. Ksiądz Stanisław dał mi szansę. Mam zajęcie, czuję się potrzebny – mówi.

Ks. Małysa już od 10 lat nieustannie angażuje skazanych do przykościelnych prac, zabiera na pielgrzymki, zwłaszcza na pieszą pielgrzymkę z Warszawy na Jasną Górę, podczas której więźniowie opiekują się osobami niepełnosprawnymi. Niektórzy poprzez pracę społeczną przy kościele zdobyli prawo do wyjścia na przepustkę, do rodziny. Wielu mogło wcześniej wyjść na wolność. Właściwie wszyscy, którzy do tej pory pracowali przy kościele, opuścili już kryminał.

Opuścili, ale zwykle podtrzymują dalej z ks. Stanisławem kontakt. Wspominają swój pobyt przy parafii jako czas spędzony w rodzinie. A chwile przy szopce są zupełnie wyjątkowe. Nawet twardzi ludzie, którzy w swym życiu doświadczali wiele zła i wplątali się

w niejedne tarapaty, miękną w spotkaniu z puzystą owieczką i roześmianymi dziećmi.

## Żłóbek za kratami

Szopki przy obu wołowskich kościołach najbardziej rzucają się w oczy, ale jest w tym mieście pewna szczególna stajenka, którą nie każdy może odwiedzić. To stajenka w kaplicy zakładu karnego. Stajenka za kratami. Przy niej nie jest już tak wesoło.

– Święta Bożego Narodzenia, a zwłaszcza Wigilia, to dla zamkniętych w kryminale ludzi bardzo trudny czas – mówi ks. Stanisław. – Tego dnia rano odprawiamy Mszę św. o godz. 9.00, dzielimy się opłatkiem. A potem jest cisza i... smutek. Gdy widzą choinkę, świąteczne programy w telewizji, słyszą śpiew kolęd, rodzi się w nich tęsknota za ciepłym rodzinnym domem. Za czymś, czego zwykle sami się pozbawili.

Trudno przeżyć w kryminale radość Bożego Narodzenia. Z drugiej strony, wiele osób właśnie tu doświadcza spotkania z Bogiem. Tuż przed świętami 20 mężczyzn z wołowskiego zakładu karnego przyjmuje z rąk bp. Andrzeja Siemieniewskiego sakrament bierzmowania. Niedawno odbyły się tutaj misje święte, podczas których do spowiedzi – często po długich latach stronienia od Kościoła – przystąpiło kilkadziesiąt osób.

Czy czasem „czarne owce” nie wchodzą przed nami do betlejemskiej stajenki? ■

Ks. Stanisław Małysa dziękuje dyrektorom Zakładu Karnego za współpracę.



Słynne owce z Wołowa

## Szopka, która łączy



**Ks. STANISŁAW MAŁYSA,**  
PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW.  
WAWRZYŃCA I KAPLAN ZK  
W WOŁOWIE

– Gdy skazani wychodzą z kryminału, nie zawsze potrafią się odnaleźć wśród ludzi. W czasie prac przy kościele, także przy szopce, stopniowo uczą się kultury życia, zachowania. Stają się z czasem tacy „normalni”. Owszem, muszą dostosować się do pewnych wymogów. Praca przy kościele to rodzaj służby, która wymaga określonej postawy. Niektórym łatwiej jest się przystosować, innym trudniej, ale do tej pory nikt nie nadużył mojego zaufania. Nasi parafianie są przyzwyczajeni do obecności skazanych i traktują ich jak swoich. Widzą ich solidną pracę, wiedzą, że osadzeni przynależą do naszej wspólnoty. Razem zasiadamy do wigilijnego stołu. Dbam o to, by mieli wtedy odświętne ubranie, by czuli się kimś. Najpiękniejsza i najskuteczniejsza resocjalizacja to właśnie włączenie we wspólnotę.



**MAREK GAJOS,**  
DO MARCA 2008 R.  
DYREKTOR ZK W WOŁOWIE

– Pomysł z zaangażowaniem osadzonych w tworzenie szopki zrodził się w sposób zupełnie naturalny. Nie było w tym nic nadzwyczajnego. Chodziło przede wszystkim o sprawienie radości dzieciom. W ramach projektu „Czarna owca” odbywały się m.in.

kursy stolarskie. Skazani montowali różne konstrukcje i... zmontowali też szopkę. Uważałem, że jeśli owce mają siedzieć w zagrodzie w więzieniu, to niech lepiej siedzą w szopce pod kościołem. Dzieci mają uciechę, skazani też. Czują się dumni, przydatni. Gdy widzą uśmiechnięte dzieci, gdy usłyszą dziękuję, doświadczają w jakiś sposób rodzinnej atmosfery, klimatu świąt. Tworzą się naturalne, zdrowe relacje. Jest to jakaś forma resocjalizacji, choć trzeba pamiętać, że ile ludzi, tyle dróg do nich. Nie ma jednego złotego środka, żeby trafić do człowieka.

Już czwarty raz **młodzież z całego Dolnego Śląska dzieliła się swoimi poglądami o patriotyzmie, historii i naszych narodowych postawach.** W czołówce znalazła się praca Andrzeja Gottwalda z salezjańskiego LO we Wrocławiu.

oto fragmenty pracy pt. „Póki jesteśmy, Polska żyje, Rzeczpospolita znaczy: my». Rozważ myśl Stanisława Wyspiańskiego w kontekście obecnej zjednoczonej Europy bez granic”.

Euterpe, muzo potępionych! Ileż dałbym za to, by móc się dowiedzieć, po jakich krainach wędrowała dusza Wyspiańskiego, gdyż natchnęła go tymi słowami. Czy siedział wtedy w ciemnej tawernie, pośród paserów i marynarzy, z których żaden o Polsce nie słyszał? A może przechadzał się ulicami Londynu, próbując pojąć rytm serca imperium. Chociaż nie, po co szukać tak daleko. Zapewne z uśmiechem spoglądał przez okno: dzieci bawiły się w ogrodzie, było ciepło, a powietrze zdążyło już przesiąknąć słodką wonią akacji. Lecz Wyspiański musiał jeszcze zobaczyć to, czego nikt poza nim widzieć nie mógł, a o czym tylko ty jedna wiesz, o Euterpe!

### Bez ksenofobii

Ale wróćmy już na ziemię, do naszej szarej rzeczywistości. Od dobrych paru lat pewne grupy, związane szczególnie z partiami skrajnie prawicowymi czy wręcz populistycznymi, głoszą iście apokaliptyczne hasła dotyczące członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Co więksi krzykacze bez przerwy straszą Bogu ducha winnych obywateli wizją ojczyzny, która jednocząc się z innymi państwami, zmierza prostą drogą ku przepaści. Najpierw zniknie kultura, potem kiełbasa krakowska i bigos, w ślad za nimi pójdzie język, a stąd już tylko jeden krok do zaliczenia nas w poczet narodów wymarłych.

Andrzej Gottwald – laureat II nagrody w konkursie o laur Złotego Pióra

# Póki jesteśmy, Polska żyje



Laureaci i organizatorzy konkursu literackiego „My Polacy, my Dolnoślązacy”

Rodacy, zlitujcie się! (...) Tego typu wypowiedzi świadczą (...) o kompleksach, ksenofobii, nawet nacjonalizmie, ale nie o zdrowym rozsądku czy miłości do ojczyzny. Co najgorsze jednak, obnażają zupełny brak zrozumienia podstawowych pojęć i obecnych realiów. W końcu Unia Europejska, w swoim założeniu, jak również dzisiejszym kształcie, jest przede wszystkim organizacją o charakterze ściśle gospodarczym. Wszelkie inne przejawy jej działalności na polu politycznym, społecznym czy edukacyjnym mają drugorzędne znaczenie. Jeżeli zaś podejmowane są konkretne inicjatywy zmierzające do wzajemnej wymiany kulturalnej, nie prowadzi to w żadnym razie do unicestwienia tradycji czy świadomości poszczególnych nacji. (...) Obcowanie z odmiennymi zwyczajami i kulturami nie tylko niczego w Polakach nie niszczy, ale po prostu nas ubogaca. (...)

### Emigracja nie upiór

Co się zaś tyczy emigrantów... Przysnaję, istnieje ryzyko zerwania więzi łączącej ich z ojczyzną, owej pępownicy, niepozwalającej człowiekowi zapomnieć o własnych korzeniach. I nie mam tu na myśli ani żarliwego patriotyzmu, ani tym bardziej gotowości do poświęceń. Precz z patosem! Chodzi mi jedynie o to z pozoru najniklejsze z ludzkich uczuć, tak nieuchwytnie i subtelne, że czasem

aż niezauważane. Kiedy bowiem człowiek wraca do ojczyzny, zza maski pozorów i zobojętnienia cieszy się, bo wie, że jest z powrotem w domu. (...) Gdybyśmy spojrzeli na dzieje naszego narodu, (...) zauważylibyśmy, że po każdym powstaniu, wojnie czy zrywie przeciwko systemowi (...) rzesze Polaków w trybie natychmiastowym musiały opuścić ojczyznę, by dołączyć do grona apatrydów, wiecznych tułaczy historii. Czy należy więc uznać tych wygnanców za jednostki (...) spisane na straty?

Można, tylko jak wyjaśnimy, że wielcy romantycy tworzyli swe najlepsze dzieła nie nad Wisłą, ale pod szarym niebem Paryża? Po co każde pokolenie składało krwawą ofiarę, prawdziwą hekatombę, na ołtarzach obcych świątyń? Czemu słynni odkrywcy, konstruktorzy, politycy, zdobywszy uznanie za granicą, nigdy nie wyparli się swojego pochodzenia? (...) Czy mamy więc prawo narzekać my, żyjący w wolnej Polsce, do której zawsze można wrócić? (...) My, pamiętający o polskich hetmanach, „Solidarności” i polskim Papieżu? (...) Jeśli naprawdę chciałbym znaleźć jakieś niebezpieczeństwa, zagrażające mojej ojczyźnie, zacząłbym poszukiwania od własnego podwórka. O wiele większym bowiem lękiem napawa mnie warcholstwo; pieniacтво i kłótniwość samych Polaków aniżeli Unia Europejska. (...)

## Nagrodzeni

Dwa trzecie miejsca ex aequo zdobyli Katarzyna Dolata z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Oławie i Jacek Klimczak z Zespołu Szkół im. gen. S. Kaliskiego w Górze. Nagrody dla nich ufundowały Maria Topolska, właścicielka Ośrodka Szkolenia Kierowców w Jelcu-Laskowicach, i Irena Szczypek, dyrektor Biura Podróży Horyzont. Dwie drugie równorzędne nagrody otrzymali Kamil Golec z Publicznego Gimnazjum nr 2 w Kamieńcu Wrocławskim i Andrzej Gottwald z salezjańskiego LO we Wrocławiu. Ich fundatorami są Prezydent Wrocławia, reprezentowany przez Lillę Jaroń, dyrektorke Wydziału Edukacji UM, i dyrektor salezjańskiego LO. Pierwsza nagroda przypadła w udziale Annie Pietkiewicz z LO im. B. Chrobrego w Kłodzku. Otrzymała ona laptopa i złote pióro, ufundowane przez organizatorów konkursu – dyrektorów wrocławskiego GN ks. Andrzeja Jerie i salezjańskiego LO ks. Jerzego Babiaka oraz inspektora Wrocławskiej Inspektorii Salezjanów ks. Bolesława Kaźmierczaka. Jury przyznało też cztery wyróżnienia: Karolinie Rączkowskiej z Gimnazjum nr 2 w Oleśnicy, Edycie Krawiec z LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Strzelinie, Julianowi Wypaskowi z LO im. M. Kopernika w Lubinie i Agacie Kozołup z XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu. Książki dla nich ufundowali Beata Pawłowicz, dolnośląski kurator oświaty, oraz biskupi legnicki, świdnicki i wrocławski.